Łódź, 20/XI 1905 r. Rok VIII.

№ 257.

Kalendarzyk tygodniowy:
Pon. Św. Feliksa W.
Wt. Ofiarow. N. M. P.
Śr. Św. Cecylii P. M.
Czw. Św. Klemensa P.
Piąt. Św. Jana od Krzyża
Sob. Św. Katarzyny P.
Niedz. Św. Piotra M.

Wschód sł. godz. 7 m. 32
Zachód sł. godz. 3 m. 59.
Dług. dnia godz. 8 m. 27.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Poniedziałek, dnia 20 (7) listopada 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruoza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Przed związkiem metalurgów.

II.

Każdy związek stanowi siłę i jako taki, ze wszech miar powinien przez strony zainteresowane być popieranym. To też i związek metalurgów będzie zawsze silniejszy, aniżeli trzy lub cztery osobne cechy. Mimo to, w społecznem znaczeniu jest on za ciasno pomyślany. Poza ujęciem dwóch miast: Warszawy i Łodzi, mogą powstać takie związki w Sosnowcu i Częstochowie... a dalej?

W całem Królestwie Polskiem w miastach gubernialnych i powiatowych, w miasteczkach i osadach, po wsiach i przy drogach, wszędzie mamy strażnice tego przemysłu: kuźnie, ślusarnie, blacharnie, kotlarnie, zakłady odlewnicze, mosiężne i żelazne, fabryki lamp, guzików itp. To przedstawia wiele liczniejszy zastęp ludzi, niż ci, którzy mają zamiar przystąpić do związku.

Sprawy cechów obchodziły nas zawsze, badaliśmy je już od lat kilku i poznaliśmy ich ujemne i dodatnie strony.

Najbardziej trudną do rozwiązania jest sprawa cechów w małych miasteczkach, gdzie do stowarzyszenia należy zwykle po kilku tylko fachowców. Tam w kasie zawsze pustki, a potrzeb więcej, niż gdzieindziej, bo często i roboty brak, i nadzwyczajne wydatki mnożą się codziennie. Co z takim cechem zrobić?

N gdzie więc szerszych zrzeszeń potrzeba więcej nie daje się odczuć, niż na prowincyi. Złotnik nie zadaje się z brukarzem, a ślusarz z kowalem, bo to nie przystoi. Tu wypadałoby zrobić związek cechów, a więc: metalurgów, tkaczów, stolarzów, szewców i t. d. Wtedy w najmniejszem miasteczku utworzyłby się liczny zastęp rzemieślniczy, potężny i stanowiący pewną siłę.

Ustawa nowotworzącego się związku tego nie przewiduje.

Związek rzemieślniczy powinien być jeden w każdem mieście bez różnicy zajęć; każdy rzemieślnik obowiązany byłby należeć do tego związku i wypełniać jego żądania. Taki związek mógłby już utrzymywać swoim kosztem szkołę, lub też wejść w umowę z istniejącemi tam szkołami, które podjęłyby się kształcenia i młodzieży rzemieślniczej i dzieci członków albo za opłatą ryczałtową, albo po zniżonej cenie.

Taki związek rzemieślniczy łączyłby się jeszcze ze związkiem warszawskim! I taki związek byłby zupełnie zorganizowanym. Samopomoc byłaby tu łatwiejszą, bo kiedy bieda przyparła by jedną gałęź rzemiosł, druga mogłaby przyjść jej z pomocą.

Tworzenie jednogałęziowego związku jest dobre dla miast dużych, ale zasłabe na to, żeby stało się jako wzór dobra dla całej ziemi polskiej, jak to wnosić można z wyżej wyłożonego.

To też założenie nowego towarzystwa metalurgicznego na zgliszczach cechu ślusarzów, kowalów, kotlarzów, blacharzów i t. p, nie zniszczy cechu, nie obali go zupełnie. Inne cechy istnieć nie przestaną i będą po zreformowaniu pracowały dalej, a może stanie się to jak w Niemczech, że pewien odłam ludzi zreformuje sobie w tej gałęzi cech i będzie do tego cechu należał.

Założenie więc związku metalurgicznego nie zostało należycie obmyślonem i byłoby stanowczo lepiej, żeby przed opracowaniem ustawy nad temi kwestyami pomyśleć i takowe omówić, a jeżeli rzecz to możebna, następnie ją rozszerzyć.

Ale i w tych kwestyach jeszcze jest jedna sprawa, która utrudni niezawodnie zlanie się cechów w jeden związek, a tą sprawą to majątek cechowy.

W Polsce nie wiele mamy cechów zamożnych, ale jednak niektóre posiadają spore bardzo majątki. Wymienię tu tylko cech tkaczów ręcznych w Łodzi, cech takich tkaczów w Pabianicach, cech felczerów w Warszawie i t. d. Majątek cechu tkaczy łódzkich wynosi przeszło 200 000 rubli, a taką sumą nie każdy może się poszczycić? Czy suma ta ma wpłynąć do ogólnej kasy związku?

Otóż takie prawne pytania nasuwają się zawsze przy przetwarzaniu jednej instytucyi w drugą, a tem więcej wtedy, kiedy majątek tych instytucyj ma być wspólny. Chybaby potrzeba było prowadzić conto każdego cechu, a to nie zgadza się z poglądami organizatorów.

W każdym razie, tworząc robotę szerszą, wypada nadać jej daleko szersze znaczenie, ob stajemy więc przy tem, co mówiliśmy w sali Koncertowej na wiecu metalurgów, że tylko związek wszystkich cechów, wszystkich rzemieślników, ma dla nas wybitne znaczenie.

W. Czajewski.

Polska Macierz szkolna.

(Nadesłane).

Oddawna już dawała się odczuwać w szerokich kołach naszego społeczeństwa nagląca potrzeba powołania do życia drogą samopomocy społecznej — instytucyi, mającej na celu krzewienie oświaty i rozwój polskiej kultury narodowej.

Istniejące dotychczas warunki polityczne stały na przeszkodzie do zadośćuczynienia tej potrzebie, stanowiącej jeden z najważniejszych postulatów naszego ogółu.

Przez całe ubiegłe czterdziestolecie wrogi system rusyfikacyjny starał się tłumić wszelkie objawy polskiego życia kulturalnego i oświaty wogóle.

Taki stan rzeczy wytworzył stosunki wprost potworne. Ogólna kultura kraju zamiast z biegiem czasu iść naprzód — od lat kilkudziesięciu cofnęła się, liczba szkół i uczniów zmniejszyła się, natomiast wzrosła ogromnie liczba analfabetów.

Starano się w ciągu szeregu lat przez popieranie tajnego nauczania zapobiedz temu rozpaczliwemu położeniu rzeczy, wytworzonemu przez stosunki polityczne—wszakże brak jawności stawiał nieprzepartą tamę szerszemu rozwojowi tych zacnych usiłowań.

Obecnie, gdy warunki na to pozwoliły, grono osób dobrej woli, mając na uwadze naglącą potrzebę powołania do życia instytucyi, działającej pod kontrolą publiczną w pełnem świetle jawności zadań i jawności środków, zawiązało stowarzyszenie „Polskiej Macierzy szkolnej".

Nie będziemy przytaczali całego projektu ustawy. Ograniczamy się na zaznaczeniu wytycznych zasad.

Macierz ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym. W rzędzie środków, prowadzących do urzeczywistnienia tych zadań, wymienić przedewszystkiem należy:

Zakładanie, utrzymywanie i popieranie kursów dla analfebów, ochronek, szkół ludowych miejskich i wiejskich, szkół ochroniarek i seminaryów nauczycielskich, szkół średnich ogólnie kształcących i specyalnych wszelkich typów, oraz kursów niższych i wyższych.

Urządzanie odczytów popularnych, wydawanie czasopism pedagogicznych i ludowych, oraz polskich podręczników szkolnych.

Zakładanie czytelni ludowych i bibliotek, oraz domów ludowych dla celów oświaty i zabawy towarzyskiej.

Udzielanie kształcącej się młodzieży pomocy w formie stypendyów i zapomóg.

Zorganizowanie porady prawnej w sprawach dotyczących szkolnictwa.

Układanie projektów budowy szkół i urządzeń szkolnych, wreszcie opracowywanie danych statystycznych, dotyczących stanu i potrzeb polskiego szkolnictwa wogóle.

Stowarzyszenie stoi poza wszystkiemi stronnictwami. Jedynem jego zadaniem jest rozwój polskiego szkolnictwa i oświaty wogóle.

Głównymi organami stowarzyszenia są: rada nadzorcza, złożona z 35 członków, z prezesem Henrykiem Sienkiewiczem na czele i zarząd

główny z 18 osób, któremu przewodniczy mecenas Antoni Osuchowski.

Biuro zarządu mieści się w mieszkaniu prezesa zarządu głównego przy ulicy Senatorskiej pod № 8.

Po zatwierdzeniu ustawy przez zebranie ogólne nastąpią nowe wybory, których rezultat zostanie podany do publicznej wiadomości.

Jak widać z powyższego, zakres działalności Macierzy jest bardzo rozległy. Znaczenie tej instytucyi dla całego naszego kraju jest ogromne.

Stopień kultury każdego narodu stanowi o jego życiu i rozwoju. Zbiorowisko ludzkie, nie żyjące własnem życiem duchowem, jest martwe i skazane na zagładę. Zanik ducha poprzedza rozkład i zniszczenie materyi. To też dla bytu i rozwoju narodu nie tyle groźna jest siła brutalna, ile przewaga obcej kultury i infiltracya powolna, lecz stała obcego ducha, języka i obyczajów.

Takiej infiltracyi, takiemu opanowaniu przez obcą kulturę ulega jedynie społeczeństwo słabe, nieofiarne, nie będące na wysokości zadania, nie odczuwające wielkiej doniosłości ciągłego postępu i rozwoju duchowego.

Wszystkie te względy pobudzić winny ogół naszego społeczeństwa do gorącego poparcia powstałej instytucyi, mającej na celu rozwój polskiego szkolnictwa i oświaty, zwłaszcza w zakresie elementarnego wykształcenia.

Polska Macierz szkolna winna odtąd zająć naczelne miejsce wśród innych instytucyi społecznych, zcśrodkować wszystkie rozbieżne usiłowania, pobudzić szerokie warstwy do pracy wspólnej nad podniesieniem poziomu naszej kultury narodowej; działalność jej promieniować ma na kraj cały.

Dla urzeczywistnienia zadań Macierzy potrzebne są ogromne fundusze.

Niewątpliwie ogół nasz zrozumie wielką doniosłość powołanej do życia polskiej Macierzy szkolnej i dzisiaj przewidywać już można znaczniejsze ofiary ze strony zamożniejszych osób, oraz współudział wogóle wszystkich warstw naszego społeczeństwa w miarę sił, możności każdej jednostki.

OFIARY.

Dla najbiedniejszych.

L. Pilwińska 3 rb.

Dla najbiedniejszej szwaczki.

Zebrane u M. F. Tomczak 1 rb. 55 kop.

Na głodnych.

Bezimiennie 50 kop.

Na robotników pozbawionych pracy.

Aleksander Michalski 5 rb — 56 pocztówek złożyła Jadzia Z., uczenica pensyi p. Siennickiej, w celu spieniężenia na tenże cel.

Dla najbiedniejszych.

(do uznania komitetu organizującego się).

Stanisława Lewińska 10 rb., Lewiński 5 rb.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Pomoc dla potrzebujących.

W numerze piątkowym „Rozwoju" pomieściliśmy artykuł, nawołujący do pomocy dla ludzi najbardziej potrzebujących. Artykuł ten znalazł oddźwięk w Komitecie przeciwżebraczym.

Dzięki zapobiegliwości p. Sarosiekowej—już z łona Komitetu wczoraj wyłoniła się komisya, mająca na celu doraźną działalność, o czem świadczy dosłowny protokół z ostatniego posiedzenia: „W dniu 19 listopada 1905 roku odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu Komitetu przeciwżebraczego w następującym składzie:

Przewodniczyła pani Sarosiekowa, uczestniczyli członkowie pp. Pełkowa, Erbrych, Rajewska, Mogilnicka, Makarczykowa, Pruszyński, Mogilnicki, Zaborowski, Prachiński i Żelazowski, który w zastępstwie nieobecnego p. Stasiulewskiego, pełnił obowiązki sekretarza.

Na zebraniu tem Komitet jednogłośnie postanowił utworzyć przy sekcyi wsparć specyalną komisyę, w celu zebrania możliwie jaknajwiększej sumy pieniędzy dla rozdzielenia ich bezpośrednio lub w naturze pośród głodnych, którzy cierpią niedostatek, wywołany przez obecne wypadki.

Skompletowanie komisyi powierzono pp. adwokatowej Mogilnickiej, rejentowi Mogilnickiemu i adwokatowi Żelazowskiemu, których upoważniono do wybrania dowolnej ilości osób bez różnicy wyznania. Upoważniono komisyę do zbierania ofiar wśród szerszych kół społeczeństwa i rozdzielania ich według swego uznania między potrzebujących.

Z powodu zaś, że to niesienie pomocy jest pilne, że wsparcia mają być rozdane doraźnie, niezwłocznie, w miarę wpływów, postanowiono zwolnić komisyę od składania rachunków Komitetowi przeciwżebraczemu."

Dzięki więc dobrej inicyatywie, nie wątpimy, że usiłowania komisyi trafią na grunt podatny, że bez wyjątku każdy nie odmówi swojej pomocy, aby chociaż narazie zażegnać gorsze daleko następstwa, niż głód, gdyż rozwój chorób zakaźnych, które już z upragnieniem zaglądają do naszego miasta w postaci tyfusu lub szkarlatyny.

Dalsze więc losy biednych zależą od sprężystości komisyi i od szlachetnych serc obywateli łódzkich.

Redakcya.

Ze szkół. Dyrektor łódzkiej szkoły przemysłowej podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczących się, że zajęcia szkolne wznowione zostaną we wtorek dnia 21 b. m.

— Dyrektor łódzkiego gimnazyum męskiego prosi naszą redakcyę o zaznaczenie, że lekcye w pomienionej uczelni wznowione zostały w dniu 20 b. m., t. j. dzisiaj.

— Dyrektor łódzkiej szkoły przemysłowo-handlowej podaje do wiadomości osób interesowanych, że zajęcia szkolne rozpoczęły się dnia 20 b. m., t.j. dzisiaj.

— Zawiadujący gimnazyum żeńskiem prosi redakcyę naszą o podanie do wiadomości, że lekcye wznowione zostają w poniedziałek, t. j. dnia 20 b. m.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sędzimira. Jutro Janusza.

TEATR VICTORIA. Jutro „Kładka" Croisseta, po raz pierwszy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Św. Cecylia. Z powodu uroczystości świętej Cecylii na środę w kościele Św. Krzyża zakupiły nabożeństwa: na godzinę 9 rano Lutnia, na godzinę 10-ej rano chór polski kościoła św. Krzyża.

Wyjazd rezerwistów. Wszyscy zapasowi żołnierze z tutejszego garnizonu, należący do różnych pułków, zostali uwolnieni ze służby i wyprawieni koleją żelazną w ubiegłą sobotę.

Komisya sanitarna. W ubiegłą sobotę wieczorem, w gmachu magistratu łódzkiego odbyło się pod przewodnictwem prezydenta r. st. Pieńkowskiego, posiedzenie komisyi wykonawczej sanitarnej miejskiej, powołanej do walki z epidemią cholery.

Na posiedzeniu tem komisya zastanawiała się nad wynikami działalności jej przy stosowaniu wszelkich środków, w celu zapobieżenia szerzeniu pojawiających się od czasu do czasu wypadków cholery. Stwierdzono, że dotychczas wypadki cholery były sporadyczne i że, jak wskazują dane statystyczne, ilość tych wypadków w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyła. Wobec zmniejszającej się liczby wypadków, śród których większość stanowią zasłabnięcia podejrzane, komisya przyszła do wniosku, że teraźniejszą pomoc sanitarną, pociągającą za sobą koszta z funduszów miejskich, należałoby ograniczyć.

Po dłuższej, ożywionej dyskusyi, postanowiono: 1) zmniejszyć liczbę sanitaryuszów w laboratoryum miejskiem z 16 do 11; 2) w baraku cholerycznym, przy ul. Łąkowej nr. 32, zamiast trzech dotychczasowych, utrzymać tylko jednego lekarza na posterunku, co się zaś tyczy obsługi szpitalnej, złożonej z 2 mężczyzn i 2 kobiet, to te pozostawić w dotychczasowym składzie, jak również i nadzorcę baraku, nadzorcy jednak zmniejszyć pensyę z rub. 2 kop. 50 do 2 rubli; zwolnić od obsługi baraku cholerycznego stałego dorożkarza z końmi; wzamian zaś tego, uznano za praktyczniejsze nabyć na własność parę koni z funduszów kasy miejskiej; 3) pozostawić w domu izolacyjnym sanitaryusza i służącego. Wymienione wyżej ograniczenia wprowadzone zostają z dn. 20 b. m., t. j. od dzisiaj; 4) w obserwacyjnym punkcie lekarskim przy ulicy Konstantynowskiej nr. 7, pozostawić do nadchodzącej soboty, t. j. do dn. 25 b. m., ośmiu lekarzy, z dotychczasową pensyą po rub. 200 miesięcznie, z dniem zaś 25 listopada, aż do dalszego postanowienia, pensye wszystkim lekarzom zredukować do rub. 100 miesięcznie; aż do dalszego rozporządzenia, pozostawić na posterunku obserwacyjnym 2 sanitaryuszy i 1 służącego; 5) wszystkim lekarzom, przyjmującym udział w podjętej akcyi, w celu zapobieżenia szerzeniu się cholery w Łodzi, zmniejszyć pobieraną pensyę z 200 do 100 rubli miesięcznie.

Kolej elektryczna miejska. Dziś od rana rozpoczął się ruch na kolei elektrycznej miejskiej. Przerwa w ruchu trwała przeszło trzy tygodnie.

Do służby czynnej. Dr. Pręczkowski, stale zamieszkały w Koluszkach, lekarz kolei Fabr.-łódzkiej, został powołany jako lekarz wojskowy, narazie będzie mieszkał w Siedlcach.

Z poczty. W celu utrzymania porządku w głównym kantorze pocztowym przy odbiorze oraz oddawaniu różnych posyłek, zarząd tej instytucyi powierzył funkcyę przestrzegania porządku policyantom, zamiast wczym. Inowacya ta wprowadzoną została od paru dni dopiero.

Podejrzane zasłabnięcia. W ciągu ostatnich trzech dni nie notowano ani jednego wypadku podejrzanego zasłabnięcia.

Powrót do pracy. W dniu dzisiejszym w wielu fabrykach łódzkich robotnicy, po dłuższej przerwie, przystąpili ponownie do pracy.

W obrębie 1 go cyrkułu policyjnego pracują robotnicy oddziałów fabryk akc. tow. I. K. Poznańskiego i inne, nie pracują tylko drobne zakłady fabryczne, pozbawione na razie węgla; w obrębie 2-go cyrkułu policyjnego przystąpili do pracy robotnicy we wszystkich fabrykach; w obrębie 3 go cyrkułu pracuje 10,972 robotników w 76 fabrykach, nie pracuje 8,037 robotników w 134 fabrykach; w obrębie 4 go cyrkułu policyjnego pracuje 29 179 robotników w 134 fabrykach, nie pracuje 2,571 robotników w 5 ciu fabrykach.

Z kolei. Od chwili rozpoczęcia się ruchu na kolejach warsz.-wiedeńskiej i Fabryczno łódzkiej do dziś rana dostawiono na stacyę Łódź fabryczna 264 wagony węgla. Nafty nie dostawiono ani jednej cysterny. Ruch osobowy znacznie się zwiększył. Dziś pociągiem bezpośredniej komunikacyi wyjechało z Łodzi 418 osób. Do Łodzi również przyjeżdża dużo pasażerów.

Protokół. Dnia 18 listopada 1905 r., w IX rewirze sędziego pokoju sporządzono protokół rady opiekuńczej w dwóch językach, urzędowym i polskim. Zażądali tego członkowie rady familijnej w myśl artykułu 1672 Procedury Cywilnej.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj o godz. 4 min. 20 po poł. w domu pod nr. 36 przy ul. Gubernatorskiej, zapaliły się sadze, które ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Stróże nocni. Pan Lipski, zarządzający biurem nocnych stróżów i posłańców, zawiadamia nas, że stróże nocni nie mają zamiaru wystąpić z biura—nie urządzali strejku, a właściciele domów z obsługi zupełnie są zadowoleni.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Nowomiejskiej nr. 42 Abram Borsztyn, lat 45, przybyły z Łomży, pozostający bez mieszkania i zajęcia; na Zielonym Placu człowiek, lat około 50, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Wólczańskiej nr. 72 Maryanna Zandzińska, lat 24, którą odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża i na ul. Piotrkowskiej nr. 107 Stefan Haszyński, lat 38.

Stan bezprzytomny. Wczoraj wieczorem na stacyi osobowej kolei Łódzkiej Chajtka Michał, lat 36, żołnierz miejscowego pułku, podczas pełnienia służby, nagle utracił przytomność. Zawezwany lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, samowiedzę mu przywrócił.

———

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

———

Teatr. Wczoraj na popołudniowem przedstawieniu w teatrze Wielkim, przy dość licznie zebranej publiczności odegrano «Zemstę za mur graniczny» Fredry, co za zasługę poczytać należy dyrekcyi, że arcydziełem tem rozpoczęła wznowienie widowisk. Publiczność rzęsiście oklaskiwała wykonawców.

Wieczorem w teatrze «Victoria» odegrana odegrana została arcyzabawna krotochwila Ruszkowskiego «Wesele Fonsia», w której grą pełną wyrazu w roli Anastazyi Kurnickiej wyróżniła się p. Czarnecka, zaś p. Orliński z dosadną charakterystyką i siłą komiczną odegrał rolę Mrozika. W pozostałych rolach wystąpiła dawne obsada.

Na tydzień bieżący dyrekcya zapowiada szereg nowości.

Jutro wystawioną zostanie po raz pierwszy «Kładka» komedya w 3 ch aktach T. Gressaca i F. Croisseta, odznaczająca się niezwykle zręczną budową sceniczną i pomysłowością w sytuacyach, opartą na znajomości ludzi. Sztuka ta z dużem powodzeniem graną była w Filharmonii podczas gościny naszej trupy w Warszawie. W piątek rozpoczyna w dalszym ciągu szereg występów gościnnych p. Józef Kotarbiński w jednej z najlepszych swoich kreacyi w „Urielu Akoście" tragedyi Gutzkowa.

Z „Liry". Dotychczasowy prezes Towarzystwa śpiewaczego «Lira» p. Stanisław Antoniewski ustąpił z zajmowanego stanowiska. Wobec tego pozostali członkowie zarządu zwołują nadzwyczajne ogólne zebranie, które odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 4 ej po południu w lokalu «Liry» przy ul. Nawrot № 38. Celem powyższego zebrania będzie wybór nowego prezesa oraz na wakujące w zarządzie miejsca nowego wice-prezesa i jednego członka zarządu. Oprócz tego porządek dzienny ogłasza balotowanie nowych członków i wnioski członków.

Z KRAJU.

———

— W „Gazecie Kaliskiej" z d. 10-go b. m. czytamy: „Wczoraj o godz. 10 ej w nocy otrzymaliśmy komunikat następujący: Rząd gubernialny zawiadamia pana, że na zasadzie Najwyższego rozkazu „Gazeta Kaliska" od dnia dzisiejszego nie może być wydawana bez cenzury.— Wice-gubernator *Pilc*". Wskutek tego rozporządzenia, dziś wydajemy tylko depesze Agencyi petersburskiej i ogłoszenia".

Redakcya „Gazety Kieleckiej" ogłosiła, że do czasu wejścia w życie nowych przepisów cenzuralnych dla pism prowincyonalnych, wstrzymuje wydawnictwo swego pisma.

Wstrzymał wydawnictwo także „Tydzień" piotrkowski.

„Echa Pł. i Wł." wydały we środę numer wyłącznie z ogłoszeniami—podpisany przez cenzurę.

— W ostatnim numerze «Tygodnia» znajdujemy wystąpienie o zniesienie nazw ulic, nadanych w swoim czasie bez żadnej potrzeby przez gubernatora Kochanowa.

Wzmiankowane nazwy nie utrzymały się w praktyce zupełnie i mieszkańcy posługiwali się zawsze nazwami dawnemi, istnienie zaś nazw podwójnych wprowadza tylko niepotrzebny zamęt.

— W wielu gminach piotrkowskiej gub. zaprowadzono już od miesiąca język polski zarówno w korespondencyi gminnej, jak w szkole i w parafialnych aktach stanu cywilnego.

— Pod egidą Tow. dobroczynności otwarte zostały w Piotrkowie kursy dla analfabetów. Do tej pory zapisało się przeszło 400 osób. Wykłady rozpoczęto już od tygodnia. Oprócz tego wykłady dla analfabetów zorganizowane zostały przez grupę postępowych demokratów, o czem uświadomiono ogół zawiadomieniami, rozlepionemi po mieście.

— Dnia 12 listopada r. b. odbył się wiec nauczycieli ludowych powiatu grójeckiego. Postanowiono przyłączyć się do akcyi spolonizowania szkoły ludowej przez przyjęcie rezolucyi, uchwalonej na wiecu nauczycieli w księstwie łowickiem.

Na miejscu złożono 26 podpisów, potem 8, reszta z powiatu nadpłynie w ciągu kilku dni.

— Z więzienia w Płocku uwolniono 29 osób, skazanych za tak zwane przestępstwa polityczne.

— W „Gaz. radomskiej» wydrukowano następujące ogłoszenie gubernatora radomskiego z d. 6 b. m.:

„Dnia 4 listopada r. b. przed rozpoczęciem przedstawienia teatralnego w miejscowej resursie zgromadzona w teatrze publiczność zażądała od orkiestry wykonania sztuki demonstracyjnej, nie przewidzianej programem przedstawienia.

Ze względu, że w teatrze, który nie może być miejscem demonstracyi politycznych, mogą być wykonywane jedynie sztuki dozwolone i wyszczególnione w afiszach, uprzedzam publiczność, bywającą w teatrze, że w razie powtórzenia się podobnego nieporządku, przedstawienia teatralne będą przezemnie zupełnie zawieszone."

Komunikat urzędowy.

(Telegram Agencyi Petersburskiej).

———

„Praw. Wiest." zamieszcza następujący komunikat urzędowy:

„W społeczeństwie obiegają pogłoski, że środki, przedsięwzięte w stosunku do Królestwa Polskiego, natchnęły rządowi domaganie się są siedniego mocarstwa. Z drugiej strony prasa pewnego odcienia tłomaczy środek ten jako oznakę cofnięcia się z drogi wskazanej w Manifeście z dnia 17 (30) października i widzi w nim nawet chęć sztucznego rozniecenia nienawiści narodowej między rosyanami i polakami w tym celu, ażeby nienawiści tej znaleźć oparcie dla swych reakcyjnych dążności.

„Wszystko to stanowczo mija się z rzeczywistością; z ogłoszonego w dniu 13 b. m. komunikatu urzędowego znane są już przyczyny, które skłoniły do ogłoszenia Królestwa Polskiego w stanie wojennym. W szeregu przyczyn tych wspomnieć jeszcze należy o oświadczeniach zbiorowych ze strony grup niepolskiej narodowości, które zawarte w komunikacie owym dane potwierdziły. Nie mogły być przytem szczegółowo wyliczone fakty wyzywającego zachowania się ludności w stosunku do urzędników rosyjskich w kraju, a zwłaszcza w stosunku do wojsk.

„Okoliczności powyższe razem wzięte, świadczące o niezwykłem wzburzeniu wszystkich warstw ludności miejscowej, czyniły niezbędne przedsięwzięcie przez władzę środków charakteru zapobiegawczego, które mogłyby wywrzeć wpływ otrzeźwiający na całą masę ludności polskiej.

„Z rozmaitych stron zaprzeczono twierdzeniu, jakoby kraj miał tendencye separatystyczne, trudno jednak przeprowadzić ścisłą granicę między tendencyami, mającemi na celu zupełne oderwanie Polski od Rosyi, a myślą o autonomii polskiej, która ogarnęła wszystkie warstwy polskie, wszystkie stronnictwa polityczne. W wielu nadsyłanych oświadczeniach kraj Przywiślański nazwany jest nawet Królestwem Polski („Korolestwom Polski"). Tego rodzaju pragnienia zdradzają niewątpliwie tendencye, otwarcie zaś wypowiedziane przez osoby, najłatwiej dające się porwać, przywrócenia państwa polskiego.

„W każdym razie ze wszystkiemi zmianami temi połączone jest stłumienie zasad rosyjskich w kraju; szybki wzrost idei autonomii polskiej, dający się usprawiedliwić nadmierną wrażliwością Polaków w kwestyach politycznych, każe liczyć się nietylko z wypadkami bieżącemi, ale i z możliwemi następstwami dalszego ich rozwoju.

„Przykład Finlandyi, na który powołują się stronnicy ruchu, jest nieodpowiedni: wielkie księstwo fińlandzkie, pod względem geograficznym i politycznym niema nic wspólnego z Królestwem Polskiem. Udzielone obecnie Finlandyi prawa przysługiwały jej już w niedalekiej przyszłości, przywrócenie ich było zgodne z zasadami, obwieszczonemi w Manifeście z d. 17 (30) października. Kwestya zaś organizacyi wewnętrznego ustroju w Polsce, to sprawa oddawna sporna, a przytem sprawa ogólno rosyjska. Do rozstrzygnięcia jej wzięły się poszczególne stronnictwa, uważając za rzecz zbyteczną wysłuchać przedtem głosu narodu rosyjskiego w tym kierunku.

„Niezbędną jednak rzeczą jest wstrzymać się aż do utworzenia Dumy państwowej, która kwestyę ustroju Polski rozpatrzeć może ze stanowiska nie tylko narodu polskiego, ale i z punktu widzenia względów ogólno-państwowych. Do tego czasu utrzymany być winien o ile możności obecny ustrój i nie mogą być dozwolone zjawiska, teraz już przesądzające dalsze losy kraju.

„Nie ulega wątpliwości, że życie w nim rozwijać się powinno na zasadach Manifestu z dnia 17 (30) października i odpowiednio do środków przedsięwziętych już na mocy Ukazu z d. 12 (25) grudnia 1904 r. To też ogłoszenie Królestwa Polskiego w stanie wojennym nie wywołane zostało zgoła chęcią pozbawiania Polaków nadanych im praw i przywilejów, lecz koniecznością uprzedzenia wypadków, niedozwolonych z punktu widzenia wyższych interesów państwowych. Wynika stąd samo przez się, że w guberniach Królestwa Polskiego zniesiony zostanie stan wojenny, gdy tylko uspokoi się wzburzenie i nastanie spokojniejszy nastrój ludności. To drugie leży w rękach samych Polaków".

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Radom, 18 listopada. Strejk skończył się; sklepy otwarte. Pociągi chodzą. Po godzinie 5-ej po południu przechodniów na ulicach niema i krążą tylko patrole. Wczoraj z przybyłej do Radomia poczty o godz. 10 ej wieczorem z traktu kaliskiego, pilnujący poczty, Aksintycz, ukradł 21,000 rb. w złocie i uciekł.

Kielce, 18 listopada. Generał - gubernator warszawski polecił gubernatorom kraju wstrzymanie wyborów do Dumy państwowej, z powodu komunikatu rządowego z d. 13 b. m.

Sosnowiec, 18 listopada. Po wznowieniu ruchu kolejowego otwarto sklepy i drobne zakłady przemysłowe, a mularze przystąpili do pracy.

Moskwa, 18 listopada. Wczoraj na zebraniu cząstkowem radnych postawiono kandydaturę na prezydenta miasta Aleksandra Guczkowa.

Symferopol, 18 listopada. We wsiach Kachówka i Zburjewka w powiecie dnieprowskim zaczęły się zaburzenia agrarne.

Iwanowo-Wozniesieńsk, 18 listopada. Dzisiejszej nocy zabito kozaka, a drugiego raniono raniono dwiema kulami. Sprawcy strzałów ukryli się.

Batum, 18 listopada. Ruch pociągów zaczął się. Życie wchodzi w tryb zwykły. Oczekiwany jest przyjazd generała Małamy dla zniesienia stanu wojennego.

Mińsk, 18 listopada. Na zjazd ziemski do Moskwy od miasta wyjechał adwokat Janczewski, od Towarzystwa rolniczego książę Hieronim Drucki-Lubecki. Postanowiono na przyszłość na zebraniu Towarzystwa rolniczego dopuścić do dyskusyi język polski. W powiecie ihumeńskim zaszły rozruchy agrarne.

Białogród, 18 listopada. Powierzona Gruiczowi misya nakłonienia oficerów, którzy brali udział w spisku na życie króla Aleksandra, aby wystąpili z wojska, spełzła na niczem.

Białogród, 18 listopada. Z Prizrenu donoszą o gwałtach arnautów nad serbami.

(*Patrz str. 5 a.*)

W sprawie polskiej.

(Dokończenie)

Dla nas korzystne jest szczęśliwe położenie geograficzne Polski w środku Europy. Dla nas korzystny jest wkład Polski w ludziach i pieniądzach do naszych funduszów państwowych. I nic więcej. Jeżeli to będzie zabezpieczone — żadnych innych do Polski pretensyi naród rosyjski mieć nie może. Nie można dopuścić ani nawet cienia myśli, aby wielki naród stawał się drapieżcą w stosunku do słabego bratniego narodu. I wogóle drapieżność narodów jest polityką zbyt starą, zbyt barbarzyńską, rujnującą dla drapieżcy nie mniej, jak dla jego ofiary.

I rzeczywiście, z ręką na sercu przyznajmy się, czy wiele korzyści przyniósł Rosyi właściwie kraj nadwiślański? Mówię o Polsce etnograficznej—o żadnej innej mowy być nie może. Posiadanie Księstwa Warszawskiego kosztowało Rosyę kilka krwawych wojen i niezliczone wydatki. Przez sto lat patrzano na Polskę, jako na corpus delicti polityki rosyjskiej. Opinia publiczna całego świata wychowuje się w myśli, że Rosya rozbojem w biały dzień zagrabiła to Królestwo katolickie i zagraża zdobyciem całemu Zachodowi. Emigracya polska z górą sto lat prowadzi krucyatę przeciwko Rosyi i dwóch już Napoleonów skorzystało z nienawiści polskiej. Dla wszystkich możliwych najazdów Polskę uważa się za podstawę, oczekującą na wrogów naszych z otwartemi ramionami. Potrzeba utrzymania w Polsce sił wielkich doprowadziła do tego, że w czasie wszystkich wojen naszych w ciągu tych lat 50 cin nie możemy wysunąć na teatr wojny dostatecznej armii. Tak było podczas wojny krymskiej, bułgarskiej w 1877 r. i podczas ostatniej mandżurskiej. Prócz groźby wroga zewnętrznego w Polsce krępuje nas wewnętrzny.

Przemoc względem Polski logicznie doprowadziła nas do przemocy względem Węgier w 48-ym roku i zyskała Rosyi reputacyę żandarma reakcyi europejskiej. To odrazu odstręczyło od nas całą zachodnią Słowiańszczyznę, która do nas ciążyła. Przemoc nad Polską doprowadziła do jej powstań i do okrutnej rozprawy, która przeszła w system, podobny do nieustannej egzekucyi. Zachodnie organizmy słowiańskie, które patrzały na Rosyę, jako na warownię Słowiańszczyzny, przeraziły się losem Polski. Dlatego to być może pan-lawizm nie dał żadnych wyników.

Podczas gdy droga dla całego chrześcijaństwa swoboda zjednoczyła wszystkie niemieckie, kłócące się od tysiąca lat, państwa—lekceważenie wolności ze strony Rosyi odepchnęło od niej nawet tych słowian, którzy nigdy z nią nie walczyli. Gdyby szlachetna obietnica Aleksandra I go zachowania konstytucyi Polski była utrzymana przez Mikołaja I go (nawet pomimo buntu), to ruch słowiański w 1877 r. skończyłby się zapewne inaczej, mianowicie takiem samem wielkiem zjednoczeniem, jakiego dosięgły Niemcy sześć lat wcześniej. Proszę teraz porównać tę kolosalną przegraną z marną wygraną (jeżeli to jest wygrana), polegającą na panowaniu nad sześciu milionami nienawidzącej nas ludności polskiej!

Ogromną szkodę, jaką przyniosły Rosyi środki przemocy, stosowane względem Polski, czuł sam Mikołaj I, który niejednokrotnie odzywał się, że Polska jest nie darem losu, lecz ciężkim krzyżem. Doskonale to rozumiał także hr. Paskiewicz, który domagał się ustąpienia Królestwa Polskiego Austryi, wzamian za rdzennie ruską prowincyę—Galicyę.

Ale zgubne następstwa naszego „najazdu" wyszły na jaw z innej, wcale nie oczekiwanej strony. Ferment polski wtrącił Rosyę we wstręt nietylko do wolności polskiej, lecz do wolności wogóle. Każdy bunt polski spychał Rosyę z drogi reform i prowadził do reakcyi wewnętrznej. Przemoc, potrzebna do utrzymania ujarzmionego narodu, zwracała się wewnątrz. Dyktatura w Polsce mimowoli rozszerzała się na całe państwo i pod pretekstem, że „Rosya się rozpadnie"—poczynano dusić siebie samych.

Rozpoczęło się to jeszcze w epoce pierwszego rozbioru. Los komisyi Katarzyny byłby może inny, gdyby nie nadzwyczajna uwaga, jaką poświęcić trzeba było Polsce. Gdyby nie wieczny strach, że konstytucya w Rosyi pociągnie za sobą oderwanie się kresów od niej, wielkie zamysły Aleksandra I byłyby może nie utonęły w reakcyi, równie jak poważne reformy projektowane przez Mikołaja I. Bunt 1831 r. odroczył zniesienie pańszczyzny w Rosyi, podobnie jak bunt z 1863 r. — wprowadzenie konstytucyi. Pośpiech polaków w tym kierunku, aczkolwiek zupełnie zrozumiały, wyrządził zarówno Rosyi, jak i Polsce, nieobliczalne szkody. Polacy, zamiast korzystać ostrożnie (jak finlandczycy) z drogocennego prawa i rozszerzać je zwolna, pielęgnując i strzegąc, jak źrenicy w oku, zapragnęli odrazu dojść do praw swoich za pomocą powstania. Każdy bunt zalewał krwią oba państwa i w niwecz obracał swobodę. Rosya, życzliwa dla polaków, była niejednokrotnie skłonna przywrócić Polsce autonomię jej, pośpieszny jednak wybuch powstania unicestwiał, jakby naumyślnie, wszelkie zamiary. Rząd ostro zawracał ku reakcyi i oba narody znowu na dziesiątki lat oddane były na pastwę dawnej tyranii. Polska, dobijając się niecierpliwie wolności swojej, stawała się źródłem ucisku dla Rosyi — a przez nią — dla siebie samej. Czyżby i dziś powtórzony być miał ten błąd nieszczęsny?

Mam to głębokie przekonanie, że jesteśmy w przededniu najstraszniejszego z buntów w Polsce i najokrutniejszego stłumienia go, o ile w Rosyi i w Polsce nie znajdą się ludzie mężni i rozumni, którzyby zapobiegli nieszczęściu temu. Jeżeli bunt wybuchnie, to będzie on prawdopodobnie stłumiony, z nieobliczalnemi jednak ofiarami, zarówno dla Polski jak i dla Rosyi. I w rezultacie nastanie znów okrutny, przeklęty okres głuchej tłumionej niezgody, zamiast tak możliwych stosunków braterskich. Wyjdziemy z tej Kainowej walki znowu okrwawieni i rozgoryczeni, a reakcya wewnętrzna dusić nas znowu będzie za gardło. A jeżeli tym razem nie wydobędziemy się z despotyzmu wewnętrznego — zagłady Rosyi doczekamy się z zegarkiem w ręku.

Kwestya polska stała się dla nas znowu kwestyą fatalną. Czas już wyrwać zatrute żądło z serca obu krajów. Czas porozumieć się. Społeczeństwo rosyjskie zaapelować winno do patryotyzmu polskiego, do rozumu i uczuć ludzkich przywódców polskich. Nie podnoście buntu! Niema żadnej wątpliwości, że sejm nasz, jeżeli buntem waszym nie uniemożliwicie zwołania go, wprowadzi zgoła odmienne od dzisiejszych zasady życia państwowego. Na to jednak trzeba trochę cierpliwości. Pomyślcie o bolesnem doświadczeniu przeszłości. Szczęście było takie możliwe, takie bliskie! Gdybyście przez powstanie wywalczyli nawet odrobinę swobody, wyjdziecie zeń okrwawieni, obezwładnieni—może na zawsze. Na co ta straszna wojna, jeżeli najdalej za kilka miesięcy otrzymacie wszystko bez jednego wystrzału?

Ogłoszony został stan wojenny. Ogłoszony został bunt, dotąd jednak krew się jeszcze nie polała—opamiętajcie się! Zbierzmy się jeszcze raz i porozumiejmy! Porozumienie jest możliwe i jeżeli zechcemy być uczciwymi ludźmi—katastrofa może być jeszcze zażegnana.

„Bojowa kawalerya i wojskowe hordy."

—s—

Pod tym tytułem znajdujemy ciekawy artykuł w „Jeźdźcu i Myśliwym" (nr. 17), dotyczący działania kozaków na Dalekim Wschodzie.

Otóż, w tym artykule p. S. W. wykazuje, opierając się na zdaniu p. Leriche, fachowego francuskiego specyalisty w rzeczach wojskowych, iż kozacy nie odpowiedzieli swemu zadaniu na

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

2)

Cieniowa.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 256.)

Gdy otworzyła oczy, ujrzała pochylającą się nad nią stryjnę. Chciała mówić, zapytać się o coś, lecz nie mogła rozpierzchłych myśli zebrać; męczyła się tak przez chwilę, aż, widać, jakaś jasność rozświetliła otaczające ją mroki, bo podniosła się z poduszek i, nagle zakrywszy oczy rękami, zajęczała boleśnie, przenikliwie, jak zraniona sarna i prawie bez duszy opadła na poduszki. Gdy zbudziła się powtórnie, w izbie nikogo nie było. Rozglądała się, rozpatrywała na wszystkie strony i jakoś wszystko było jej obce, nic nie obchodzące; zdawało się jej, że przyszła sobie z tamtego świata duszyczką popatrzeć na swoje gospodarstwo, skoro zaś je zobaczyła, przestało ją obchodzić.

I przypominała sobie ta duszyczka wszystko, wszystko, co było kiedyś: i męża na wojnie i Antka i list—i pozostała obcą, obojętną temu wszystkiemu. Dziwiła się bardzo, dlaczego to tak jest i dlaczego to tak ją męczy? Zwolna opasywał ją wir tysiąca tulejków, które, złączywszy się w jakąś jedną olbrzymią tuleję, wchłaniały ją w siebie coraz niżej, niżej, a coraz szybciej — i leciała błyskawicą w otwartą, bezdenną czeluść...

Naraz zatrzymaną została w tym biegu przez jakąś niewidzialną siłę. Czekała, co z tego będzie, aż zdało się jej, że słyszy z daleka, jakby z pod ziemi, głos Antka:

— Jagna, cóż, lepiej ci?

Zadygotała całem ciałem, otworzyła powieki i zaraz je zamknęła. Antek to był!...

— Widzisz, Jagna — odezwał się — tyś se chorowała tak długo a mnie stryjna nie chciała do ciebie dopuścić; musiałem się skradać, jak złodziej, upatrywać, kiedy oni wyjdą, żeby choć na chwilkę wpaść do izby i popatrzeć na ciebie, bom ci się strasznie martwił i markotniał bez ciebie.

Pierwszy to raz mówił tak łagodnie do niej, jakby nie ten sam Antek I te jego dawne oczy odmieniły się: jakaś cichość idzie od nich, a dobroć. Więc uśmiechnęła mu się, bo było jej dobrze, a on upadł przed łóżkiem na kolana i szlochając, że zdało się, piersi mu pękną, powtarzał wciąż jej imię:

— Jagna, Jagna!... Już ja się w tobie rozmiłował, oj, rozmiłował!... Żyć mi bez ciebie nijak i rady i miejsca nie mogę sobie znaleźć i niemasz we mnie nic, jeno takie myślenie i troska i rozpaczanie, że tamten twój nadejdzie, bo, Jagna, nieprawdę-m mówił, a z prawa miejsce me przy tobie należy!... I nie wiem zgoła, co będzie wówczas i co mam począć? Żeby sobie gdzie choć zamarł na drodze, albo jaki inszy przypadek, byle nie wrócił, bo nie mogę od siebie jednego pomyślenia odegnać. Jagna! Niech on sobie tam gdzie ostanie, niech nie przychodzi, prawda? Niech nie przychodzi do ciebie, boś ty moja! I niech ręka Boska mnie broni!... Na wszystko się odważę!...

Patrzała długo, przenikliwie i nie mogła od niego oczu oderwać, przy ostatnich zaś jego słowach, sama nie wiedząc dlaczego, skinęła głową.

— Ano, Jagna, jak tak, to dobrze! — mówił, sądząc, że zrozumiała go. — Wszystko się zrobi i pies o tem wiedzieć nie będzie. Bądź zdrowa! Idę... Gdy się zjawię, już będzie po wszystkiem... Ostań z Bogiem!

Po wyjściu z chałupy Cieniowej, Antek długi czas błąkał się po polach, choć nie po temu była pogoda, bo i śnieg z deszczem padał i zawierucha była silna, ale gdzie jemu tam było zważać na to. Na świecie było pochmurno i smutno, jak w jego duszy, tak samo targanej wichurą — natężoną myślą i z każdą chwilą, jak na tę ziemię, upadało mu na duszę coś zimnego, wilgotnego, jakby kawałki brudnego lodu, które tając, jeszcze większy chłód i brud roznosiły.

Długo tak wałęsał się po okolicy, aż dopiero mrok go wegnał do chałupy ojcowej.

Na pytania ojców nie odpowiadał, wieczerzy tknąć nie chciał; uścielił sobie posłanie na ziemi i udawał pragnącego snu. Przez całą noc oka nie przymknął, a skoro szary świt uderzył w okna, ubrał się cieplej, niż zazwyczaj, wyciągnął z zachowanka trochę grosiwa i poszedł w świat, nie opowiadając się ojcom — dokąd.

Markotno było starym, że jedynak stał się taki hardy, nieużyty; ani im dowierzyć nie chce, co go donagla, choć domyślali się krzynę, boć to cała wieś szeptała sobie o tem jego kochaniu. Ale co mieli robić? Za duży był, więc ukarać go nie mogli, a i wielką dłań czuli słabość. Pogadali starzy, pokiwali głowami i powzdychali... Co było robić?

* * *

(d. c. n.)

Dalekim Wschodzie i że regularnej, rzeczywiście dzielnej kawaleryi, zastąpić nie mogą.

P. L. Leriche twierdzi: Wogóle oddaję kozakom sprawiedliwość, jako jeźdźcom i wybornym strzelcom i gdy idzie o niepokojenie, dręczenie, zaskoczenie nieprzyjaciela, słusznie ich się obawiają. Położenie rzeczy ulega dopiero zmianie, gdy oni tworzą wielką, zbitą masę i gdy ta masa ma być stanowczym czynnikiem, od którego ma zależeć zwycięstwo.

Nietylko taka masa nie może posiadać przymiotów ściśle wojskowych, obecnie niezbędnych, ale do tego stopnia byłaby trudną do kierowania, iż naczelni wodzowie nie umieliby jej użyć. Dowody te tłómaczą, dlaczego Kuropatkin, który przywiązywał zawsze wielką wagę do jazdy dobrze zorganizowanej, dobrze prowadzonej i użytej w stosownej chwili, powstrzymał się od rzucenia wielkich mas kozaków w wir bitew, stoczonych nad Jalu i pod Mukdenem".

Kozaków można tylko porównać do wojskowych hord. Nie mogą utrzymać, wskutek swego niedostatecznego technicznego wyrobienia i wyjeżdżenia koni, ze zdartemi do góry łbami, bez wyłamanych ganaszy i nieujętych w szenkle jednolitego typu.

Nacierają też zwyle z furyą w rozsypce, gdy jednak znajdują przed sobą dobrze uzbrojonego i niewzruszonego przeciwnika, również łatwo pierzchają.

Z tych powodów użycie kozaków na rozproszenie w miastach zbiegowisk lub demonstracyi ludowych jest bardzo niebezpieczne. Przy niedostatecznie wyrobionym, jednolicie zwartym szyku, małych, kręcących się na prawo i lewo koniach nie mogą rozpraszać tłumu, postępując truchtem, jakby wielki taran. Nacierają zatem z furyą, zapamiętale, jak to miało miejsce na placu Teatralnym, a wówczas skutki podobnego natarcia na bezbronnych przy obnażonych w dodatku „szaszkach" są straszne. Bezbronne tłumy wybornie rozprasza dobrze wyćwiczona, regularna jazda, bez wydobycia szabli z pochwy, samą tylko zwartością swego szyku.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 18 listopada. Rada ministrów rozważała raport ministra spraw wewnętrznych o udziale urzędników zarządu pocztowo telegraficznego we wszechrosyjskim związku pocztowo-telegraficznym, czemu już się sprzeciwił minister spraw wewnętrznych. Rada ministrów uznała najzupełniej za słuszne zdanie ministra spraw wewnętrznych, że urzędnicy, jako pozostający na służbie państwowej, nie mogą występować do wymienionego związku. Manifest z dnia 30 październiernika nie zezwala osobom, znajdującym się na służbie państwowej, łamać prawa służby cywilnej. Dlatego też urzędnicy nie mogą tworzyć związku, gdyż bez zachowania służbowej dyscypliny niemożliwe jest istnienie ustroju państwowego.

Petersburg, 18 listopada. Minister komunikacyi przyjmował dzisiaj przedstawicieli pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu delegatów kolejowych, którzy prosili, aby pozwolono na zgromadzenia pracowników kolejowych w różnych miejscowościach dla narad nad wynikiem prac zjazdu. Minister nie pozwolił na ogólne zgromadzenia osób, które delegatom udzieliły pełnomocnictwa.

Petersburg 18 listopada. Czasowo pełniącym obowiązki generał-gubernatora finlandzkiego mianowany został komendant korpusu baron Zalcs.

Petersburg, 18 listopada. Z powodu rozszerzenia na prowincyi pogłosek o zastosowaniu sądu wojenno-polowego z karą śmierci względem żołnierzy, biorących udział w zaburzeniach marynarki w Kronsztadzie, Agencya petersburska telegraficzna jest upoważniona do oświadczenia, że podobne pogłoski są przedwczesne i pozbawione wszelkiej podstawy. W chwili obecnej w sprawie zaburzeń i grabieży w Kronsztadzie prowadzone jest ściśle śledztwo. Śledztwo to wymaga dość długiego czasu i tylko wówczas będzie można z całą pewnością uznać, jakie oskarżenia powinny być wymierzone przeciw uczestnikom zaburzeń i jakim karom mają oni uledz. W fortecy, znajdującej się w stanie wojennym, sprawa ta może i będzie rozważana tylko w sądzie wojennym, lecz polowemu sądowi uczestnicy wypadków kronsztadzkich nie ulegają i sądzeni przezeń nie będą. Dlatego wszelkie pogłoski o wyrokach śmierci, wydanych jakoby przez sądy polowe i szerzenie tych pogłosek najwidoczniej są manewrem znanych stronnictw, które postanowiły za każdą cenę podburzać ogół i nie krępują się w osiąganiu swoich celów. Ogół może z całkowitem zaufaniem oczekiwać rezultatów prowadzonego obecnie na zasadach ogólnych śledztwa, które jedynie może wyjaśnić właściwe znaczenie i charakter zaburzeń w Kronsztadzie i da materyał zarówno dla wydania wyroku sądowego jak i bezstronnego zawyrokowania opinii publicznej nad winowajcami tych smutnych wydarzeń.

Petersburg, 18 listopada. Ruch tramwajów nie ulega przerwie. Na dworzec warszawski przybył pociąg z Pskowa. Na linii moskiewsko-windawsko-rybińskiej pociąg doszedł tylko do Carskiego Sioła. Dworca strzeże wojsko. Na linii mikołajewskiej ruch podtrzymuje batalion kolejowy. Z Moskwy pociągi dochodzą regularnie.

Petersburg, 18 listopada. Naczelnik miasta potwierdza, że środki dla zapobieżenia gwałtom i zaburzeniom w mieście zastosowano i wzywa ludność, niesympatyzującą z usiłowaniami przerwania normalnego trybu życia, domaganiem się zaprzestania pracy, zamykania sklepów i przyłączenia się do strejku. Odezwa do ludności odwołuje się do męstwa w obronie swoich interesów, nie poddawania się zuchwalym żądaniom, powstrzymywania się od gwałtów i do bezzwłocznego wzywania policyi, której dano odpowiednie polecenia.

Petersburg, 18 listopada. Dziś strajk trwa w dotychczasowych rozmiarach. Koleją mikołajewską przychodzą niektóre pociągi. Wczoraj brygady wojskowe wyprawiły siedem pociągów. Dziś wieczorem na ulicach zagasły latarnie gazowe. Rada ministrów postanowiła nie płacić za czas strejku w głównych warsztatach kolejowych, depó i drukarniach rządowych, oraz odrzucić domaganie się ośmiogodzinnego dnia pracy na kolejach. Minister komunikacyi nie zezwolił na zwołanie ogólnego zebrania wszystkiej służby kolejowej dla rozważenia wyników zjazdu delegatów kolejowych i zezwolił tylko na cząstkowe zebranie osób, udzielających zapomóg.

Petersburg, 18 listopada. Robotnicy zakładów mechanicznych w Petersburgu przyjęli dziesięciogodzinny dzień pracy, skutkiem czego w d. 20-ym b. m. w zakładach tych przywrócona będzie praca. Petersburski komitet giełdowy, rozważywszy opracowany przez wydział handlu projekt ustawy instytucyi handlowo-przemysłowych i komitetów giełdowych, oraz istniejących handlowych i przemysłowych organizacyi, celem wymiany zdań o rzeczonym projekcie, zwrócił się do wszystkich komitetów giełdowych. Dnia 23 go b. m. w sali rady ministra skarbu ma się odbyć narada w sprawie handlu zbożowego, jak również co do przyjmowania przez instytucye prób zboża opieczętowanych.

Petersburg, 18 listopada. Minister komunikacyi zawiadomił robotników, że na naradzie uchwały ministrów, żądanie 8 godzinnego dnia pracy na kolejach nie mogło być uwzględnione i że robotnicy w warsztatach głównych i w depó nie otrzymają zapłaty za czas strejku.

Petersburg, 18 listopada. Rada ministrów postanowiła robotnikom drukarni skarbowych nie zapłacić za czas strejków listopadowych.

Petersburg 18 listopada. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie rady delegatów robotników dla narad nad sprawą zaprzestania strejku w poniedziałek w południe, zgodnie z propozycyą komitetu strejkowego.

Gorycz wspomnień.

Opowiadanie Charles'a Meré.

—?—

Miasteczko drzemało w ciszy dnia jesiennego. Tylko z pobliskiej stacyi rozlegało się od czasu do czasu niecierpliwe gwizdanie parowozów.

Jakób Leroux szedł powoli ponurą drogą, idącą między dwiema ścianami wałów fortyfikacyjnych, a prowadzącą na cmentarz.

Dziesięć lat spędził zdala od miejsc rodzinnych i przez ten czas zmienił się pod wielu względami. Ale lata młodości zawsze żyją wyraźnie w wspomnieniach naszych i teraz, gdy ujrzał miejsca znajome, tak wymownie mówiące mu o przeszłości, z niewymowną radością uczuł, że i sam staje się innym, tym dawniejszym.

Poznawał dokoła tylko domy, ulice, place, drzewa i niebo. Reszta była mu obca, prócz miasta samego. I z uśmiechem mówił sobie, że zan miasto napewno go pozna.

Wiedział, że przynajmniej na cmentarzu jest kącik ziemi, który należy do niego. Na płycie grobowej znajdzie tam wyryte nazwisko Leroux. Pod płytą spoczywa dziad jego i babka, dalekie widma przeszłości, oraz ojciec i matka, którym sam zamknął oczy pocałunkiem pożegnalnym. Szedł właśnie złożyć hołd ich drogiej pamięci.

Brama cmentarna była już niedaleko. Drogę ożywiały teraz sklepy z kwiatami. Pyszne astry, piękne gwoździki i niezliczone irysy jakby usiłowały nadać śmierci pozór jakiegoś pogańskiego piękna. «Zamieniamy groby w raj» mówiły kwiaty, lecz za niemi tuż stały kwiaty żałoby-nieśmiertelniki, a dalej jeszcze kwiaty sztuczne z porcelany i szkła, o barwach martwych. Wobec nich tamte wspaniałe, pyszne kwiaty zdawały się marnością przemijającą.

Jakób począł iść prędzej ze spuszczoną głową. Na progu cmentarza objął okiem pole śmierci. Wróble szczebiotały w alejach i gromadkami siadały na kamiennych krzyżach. Wierzchołki brzóz wznosiły się ku niebu, kołyszące się pod tchnieniem wiatru.

I Leroux uczuł jakiś tajemniczy braterski związek z tymi nieznajomymi zmarłymi, którzy tu spoczywają. Przedewszystkiem jednak dążył ku tym, którzy mieli jedną krew swoją i nazwisko.

Dziwiąc się, że tak łatwo przypomina sobie drogę, skręcił z głównej alei na wązką ścieżkę, wydeptaną między mogiłami. Zdaleka już poznał grób rodzinny po opuszczonym jego wyglądzie.

Grób zasypany był pożółkłemi liśćmi, w szczelinach kamieni rósł mech, emblemat nieustannej pracy czasu i wiecznie idących po sobie—życia i śmierci. Bluszcz, pełzający między staremi liśćmi, owijał się dokoła kamienia.

Przez łodygi bluszczu i liście Jakób z rozrzewnieniem odczytał drogie imiona.

— Oni są tutaj—myślał—i jakby prognąc zbliżyć się do nich i zobaczyć ukochane twarze, drżącemi rękami zrzucał z płyt liście, mech i piasek.

Gdy podniósł głowę, widział wszystko, jak przez mgłę. Oczy miał łez pełne.

Jakób z żalem rozstawał się teraz z cmentarzem, na który wchodził prawie z trwogą. Serce jego odpoczywało tu. Ze słodkim smutkiem błądził po cichem mieście umarłych. Odczytywał machinalnie napisy grobowe i nagle drgnął i zatrzymał się.

Zbliżył się do grobowca, aby lepiej widzieć i głośno, ze zdumieniem odczytał:

— Tu spoczywa Raul Mareille, porucznik floty, zmarły 3 kwietnia 18... w wieku lat 34.

Na płycie grobowej leżały wieńce z napisami: „Niezapomnianemu mężowi", „Najukochańszemu synowi". U stóp krzyża stały wazony z zeschłemi bukietami.

Przez długą chwilę patrzał, nie rozumiejąc, co czyta. Wreszcie odzyskał przytomność. Przed oczami duszy ujrzał zapomniane obrazy przeszłości.

Było to przed dziesięciu laty... Jak teraz, widzi młodą, wysmukłą, jasnowłosą dziewczynę ze smutnemi oczami, którą spotykał codziennie na przechadzkach, z którą tańczył na wszystkich balach. Jak on ją kochał!... I ona widocznie podzielała jego uczucia. Przynajmniej jemu zdawało się, że czyta w jej oczach tę nadzieję. Potem Jakób przypomniał sobie, jak się z uczuć swych wywnętrzał przed najlepszym przyjacielem swym, młodym oficerem marynarki, Raulem Mareille. Ktoby mógł wtedy powiedzieć że dwaj przyjaciele rozstaną się wkrótce z nienawiścią w sercu?

(Dok. nast.)

Petersburg, 19 listopada. Dziś w Carskiem Siole w obecności Najwyższej odbyła się parada lejbgwardyi pułku husarskiego.

Petersburg, 19 listopada. Odbyło się pierwsze posiedzenie świeżo zorganizowanego związku demokratyczno-konstytucyjnego. Jak się wyjaśniło z rezolucyi zebrania, partya skłania się w żądaniach swoich z zasadą grup postępowych, poświęcając szczególną uwagę kwestyi agrarnej.

Petersburg, 19 listopada. Baron Friederiks mianowany został członkiem rady państwa z pozostawieniem przy obowiązkach Najwyższego Dworu.

Petersburg, 19 listopada. Rada deputatów robotników razem z delegatem komitetu strejkującego petersburskiego węzła kolejowego postanowiła skończyć bezrobocie w poniedziałek.

Petersburg, 19 listopada. Dziś stanęła droga fiolandzka. Na drodze mikołajewskiej ruch podtrzymywany jest przez batalion kolejowy. Rano przybyły z Moskwy 4 pociągi. Komunikacyę telegraficzną w nocy przywrócono. Na kolei moskiewsko-windawskiej ruch na niedalekiej przestrzeni podtrzymuje batalion kolejowy. Na kolei baltyckiej pociągi prowadzą maszyniści wojskowi nie dalej, jak do Oranienbaumа. Na linii warszawskiej o godz. 1 po południu stanął pociąg do Petersburga.

Kijów, 19 listopada. Większością 30 głosów przeciw 28 rada postanowiła zamknąć uniwersytet do stycznia.

Kursk, 19 listopada Gubernator ogłasza, że z polecenia zarządzającego ministeryum spraw wewnętrznych, gub. kurska ogłoszoną została w stanie ochrony wzmocnionej.

Szanghaj, 19 listopada. Krążownik «Mandżurya», kontrtorpedowce «Bodryj» i «Grozowoj» odpłynęły do Władywostoku.

Penza, 19 listopada. Ogłoszono w gubernii stan ochrony wzmocnionej.

Warszawa, 19 listopada. Według informacyi „Warsz. Dn." adjunkt profesor instytutu leśnego w Nowej-Aleksandryi, Lange, kierujący manifestacyą w instytucie, z polecenia generał-gubernatora, zamknięty został w twierdzy Iwangrodzkiej.

Czyta, 19 listopada. Mnóstwo grabieżców ze zrabowanem mieniem w Tomsku przyjechało do Mandżuryi, kilku zostało w Czycie, gdzie byli poznani. Miasto podzielono na rewiry. Gubernator przedsięwziął wszelkie środki dla zabezpieczenia porządku w mieście.

Jurjew (Dorpat), 19 listopada. Organizuje się tu oddział nadbałtyckiej partyi konstytucyjnej, w której program wchodzą, oprócz wypływających z Manifestu warunków, poparcie silnej władzy państwowej dla przeprowadzenia reform, obrony swobody obywatelskiej, socyalne i ekonomiczne reformy, skierowane ku zapewnieniu klasie pracującej sprawiedliwego opodatkowania, samodzielność miejskich i wiejskich organów samorządu, dopuszczenie języków miejscowych, jako wykładowych w wyższej szkole autonomicznej oraz w instytucyach rządowych i społecznych.

Witebsk, 19 listopada. Utworzył się związek polaków bez programu politycznego, w celu spokojnego przeprowadzenia zasad Manifestu z dnia 30 października r. b., usunięcia objawów gwałtów, rozdwojenia narodowościowego, zaburzeń ludowych. Członkami związku są przedstawiciele wszystkich grup ludności. Wybrano biuro, złożone z 20 osób.

Kijów, 19 listopada. W powiecie czerkaskim wybuchły rozruchy agrarne. Wysłano wojska

Tyflis, 19 listopada. Głównodowodzący wojskami hr. Woroncow-Daszkow wydał rozkaz do wojska kaukaskiego, w którym ogłasza, że wskutek Manifestu z dnia 30 października rozpoczął najpoddańsze staranie o zupełną amnestyę dla dezerterów lat ostatnich, szeregowców, którzy dobrowolnie powrócą do służby, jeśli w czasie dezercyi nie spełnili innych przestępstw oprócz zabrania z sobą niezbędnej odzieży skarbowej, zwłaszcza zaś przestępstw, pociągających za sobą kryminalne lub poprawcze kary. Starania hrabiego uwieńczone zostały Najwyższą zgodą. Ogłaszając o tej Monarszej łasce, głównodowodzący wojskami ma nadzieję, że dezerterzy powrócą do swych oddziałów i wzywa tych, którzy pragną powrotu, aby nie później, jak 14 stycznia 1906 roku zgłosili się wprost do swych oddziałów lub też do miejscowej wojennej albo policyjnej władzy.

Moskwa, 19 listopada. Większość organizacyi wypowiedziało się przeciw bezrobociu powszechnemu, które tym sposobem nie dojdzie do skutku.

Berlin, 19 listopada. Zarząd dróg żelaznych w Katowicach ogłasza: Pierwszy pociąg do Warszawy odszedł o godzinie 10 min. 35 rano. Wyjechała nim komisya dla wznowienia ruchu towarowego i osobowego z Warszawą.

Kielce, 19 listopada. Postanowieniem generał-gubernatora wzbroniono podnosić ceny na przedmioty pierwszej potrzeby oraz wywozu z miasta produktów, których zapasy są niewielkie.

Sosnowiec, 19 listopada. Ruch pociągów zagranicznych wznowiono. W poniedziałek oczekiwanem jest wznowienie pracy w kopalniach i fabrykach.

Kazań 19 listopada. Rada miejska postanowiła wyjednać wyznaczenie rewizyi senatorskiej dla wyjaśnienia ostatnich wypadków.

Moskwa, 19 listopada. O godz. 2 ej po południu otwarto zjazd ziemskich i miejskich działaczów. Na przewodniczącego wybrano Petrunkiewicza, na jego towarzyszów Szczepkina i Saweljewa. Zjazd rozpoczęto referatem Gołowina o działalności zjazdów ziemskich i wielkiej roli, którą odegrały one w ruchu wolnościowym, osiągnąwszy zupełne zwycięstwo nad systemem biurokratycznym, zatrzymawszy się na Manifeście z d. 30 października Gołowin wezwał zjazd do spokojnych narad nad środkami przeciw anarchii. Uczczono pamięć Trubeckiego, o którym mówił Rodiczew i o wszystkich, którzy zginęli w walce za wolność. Wdowie Trubeckiego wyrażono współubolewanie.

Humań 19 listopada. Prowadzi się śledztwo w sprawie pogromu; pozwolono uczestniczyć w śledztwie adwokatom przysięgłym w pełnym składzie, oprócz tego prowadzi śledztwo społeczeństwo.

Pekin, 19 listopada. Japończycy rozpoczęli energicznie rokowania z Chinami w kwestyi mandżurskiej. Żadnych nadzwyczajnych przywilejów nie otrzymała.

Stary Oskoł, 19 listopada. Rozruchy włościańskie wzmagają się. Spalono 17 domów. Przybyła rota piechoty i secina kozaków.

Moskwa, 19 listopada. Na wszechziemskim zjeździe są obecni reprezentanci 26 ziemskich i 36 nieziemskich gub. i 39 miast. Z Polski przybyło 23 deputatów. Posiedzenie poświęcone było poglądom oddzielnych reprezentantów na wypadki bieżące. Wyjaśniono kwestyę możliwości okazania przez zjazd poparcia rządowi, a jeśli możliwe—to w jakich warunkach.

Biuro przedstawiło wyniki przedstawienia się przez członków biura Wittemu, zaprzeczyło doniesieniom gazet, jakoby Witte proponował członkom biura wejść do składu gabinetu. Przedstawiciel ziemstwa charkowskiego Kuczerow i prezydent m. Saratowa Niemirowskij, proponowali okazanie poparcia gabinetowi hr. Witte, przyczem Kuczerow proponował, aby wyrazić wdzięczność Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu za Manifest z dnia 30 października; współdziałać w celu powszechnego uspokojenia przez zjednoczenie się z hr. Witte, w kwestyach głównych; szczegóły obrobić w Dumie państwowej.

Niemirowskij wskazał na groźę włościańskiego ruchu agrarnego, grożącego przelaniem morza krwi. Mówca widzi zbawienie w poparciu hr. Witte, aby dać mu opory do zwalczenia partyi skrajnych, które jeśli zwyciężą, zmuszą Witte do rzucenia się w objęcia reakcyi.

Hr. Heyden także jest zdania, że szczegóły nowych praw opracuje Duma państwowa, skład której niewątpliwie będzie liberalny; dowiódł tego przykład ziemstwa, które bez względu na charakter stanowy, zawsze popierało zasady wolności i równomierny podział podatków. Ale niezbędnem jest, aby rząd nie wpadał w przeciwieństwa.

Taganrog, 19 listopada. Zorganizowała się partya konstytucyjno narodowa, której program odpowiada programowi konstytucyjno-demokratycznej. Dokoła ruch agrarny.

Warszawa, 19 listopada. Ruch tramwajowy wznowiony. Bezrobocie piekarzy skończone.

Wołogda, 19 listopada. Gubernator zabronił wszelkich ulicznych manifestacyi wskutek smutnych wypadków w innych miastach.

Moskwa, 19 listopada. Dziś w nocy na połączonem zebraniu strejkowego Komitetu robotników i deputacyi rozpatrywano kwestyę wszechrosyjskiego bezrobocia.

Dyrekcya konserwatoryum stara się o nadanie jej praw autonomicznych. Otworzono zjazd związku inżynierów, który uznał się za niepełnomocny wskutek przybycia delegatów tylko z 10 miast.

Odesa 19 listopada. Rada miejska odrzuciła propozycyę naczelnika miasta o utworzeniu nieuzbrojonej wolnonajemnej straży miejskiej i postanowiła rozpocząć układy z naczelnikiem miasta o utworzenie kontroli społecznej nad postępowaniem policyi i zabezpieczeniem ludności przez utworzony komitet doradczy przy naczelniku miasta oraz o zorganizowanie stróży nocnych w drużynę dla strzeżenia miasta z uwolnieniem stróży domów od obowiązków policyjnych.

Siedlce, 19 listopada. Postanowieniem generał gubernatora wzbroniono procesyi. Zbiegowiska będą rozpędzane siłą zbrojną. Będą nakładane sekwestry i areszty na sklepy, handlujące przedmiotami niezbędnemi i apteki, jeśli będą zamykane dla podtrzymania bezrobocia. Ustanawia się wzajemna odpowiedzialność majątkowa miast, osad i majątków za straty, poczynione instytucyom prywatnym lub rządowym. Uchylający się od opłat będą karani grzywnami do 3,000 rubli. Do osad i dworów, gdzie odbywały się zebrania, będą wysyłane wojska na postój, właściciele zaś ich będą karani grzywnami. Osoby uważane za szkodliwe, będą wydalane.

Kijów, 19 listopada. Organizuje się partya konstytucyjna dla wprowadzenia w życie zasad manifestu z dn. 30 października oddziały filialne we wszystkich miastach kraju południowo-zachodniego gub. czernihowskiej i kutaiskiej.

Warszawa, 19 października. Wczoraj wieczorem wysadzono w powietrze most na odnodze ostrowieckiej dróg żelaznych nadwiślańskich. Komunikacyę telegraficzną przerwano.

Konstantynopol, 19 listopada. W niedzielę wojska wyszły do Pryzrenu, prowincyi albańskiej Mamu. Na moście przez Drynę stoczona została bitwa. Wojska straciły 3 zabitych, 6 rannych. Po stronie albańskiej poległo 27, raniono 60. Krążą pogłoski, że policya aresztowała wielu młodoturków z proklamacyami z powodu wypadków w Rosyi, dowodzących, że dla Turcyi nadszedł czas powstania za wolność. Mówią, że aresztowano 50 ludzi.

Chrystyania, 19 listopada. Na posiedzeniu stortingu prezydent przeczytał odpowiedź księcia Karola, który przyjmuje wybór na króla Norwegii pod imieniem Hakona VII.

Paryż, 19 listopada. W dzienniku «Des débats» głośny znawca Rosyi Leroy Baulier w liście do redakcyi pisze: Głównem złem obecnego położenia Rosyi jest brak zaufania do rządu. Ustąpienie Wittego byłoby wygodnem tylko dla rewolucyonistów i reakcyonistów; liberałowie wykażą wielką nieroztropność, nie popierając usiłowań jedynego ministra, zdolnego przygotować zwołanie przedstawicielstwa narodowego.

Wiedeń, 19 listopada. Z powodu wiadomości o utworzeniu partyi dla poparcia rządu „Fr. Presse pisze: Rozumna część społeczeństwa rosyjskiego otrzyma przewagę nad krańcowo-radykalnemi grupami, Rosya będzie ochroniona od następstw dyktatury wojennej. Jest nadzieja, że Witte w ostatniej chwili znajdzie zwolenników porządku i poparcie niezbędne, aby zmusić do milczenia żywioły ultra-radykalne, których niepojęte postępowanie pomaga tylko reakcyi.

Chrystyania, 19 listopada. Zanim storting przystąpił do głosowania, socyalista Erikchen oświadczył, że jego partya głosuje za wyborem króla, albowiem przez poprzednią decyzyę królestwo było postanowione, niema więc racyi głosować na inną propozycyę. Kastberg oświadczył, że jego partya uchyla głowę przed wolą większości narodu. Kiedy wybór króla przyjęto jednomyślnie, wypowiedział mowę, ażeby Bóg opiekował się królem i drogą ojczyzną.

Paryż, 18 listopada. Podczas wczorajszego posiedzenia izby minister marynarki oświadczył, że rząd nie może pozwolić robotnikom arsenałowym na urządzanie demonstracyi, ubliżających władzom. Minister dodał, że robotnicy arsenałowi pracują dla ochrony kraju i mają obowiązki

Podziękowanie. 1548

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę najukochańszej żonie i matce ś. p.

Józefie z Pietrzykowskich

Kwiatkowskiej,

a w szczególności księdzu Kabiakowi za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku, chórowi kościoła św. Józefa, składa z głębi serca płynące „Bóg zapłać" pozostały **mąż z dziećmi.**

specyalne. Nie można pozwalać na przerwy w robotach arsenałowych przez tolerowanie strejków, ob ona bowiem kraju byłaby narażona na niebezpieczeństwo.

Następnie przemawiał Pelletan, uznając również, jak rząd, że nie można zezwalać na strejki robotników arsenałowych.

Strejki takie byłyby w Anglii niepodobieństwem. Rouvier zgodził się na formułę, zaproponowaną przez Guyosa, wyrażającą rządowi votum zaufania za zapewnianie robotnikom zakładów rządowych swobód, nie będących w sprzeczności z wymaganiami obrony narodowej. Izba, odrzuciwszy wszystkie wnioski poprzednie, przyjęła wniosek Guyosa 445 głosami przeciwko 86.

Londyn, 19 listopada. Jak donoszą tu, sir Charles Harding powraca na stanowisko posła angielskiego w Petersburgu w styczniu, po upływie terminu urlopu.

Chrystyania, 19 listopada. Na wieczornem posiedzeniu storthingu na króla norweskiego wybrano księcia Karola duńskiego.

Białogród, 19 lisopada. Król skazał królewiczą następcę tronu na tygodniowy areszt oficerski za obrazę guwernera majora Lewanera.

DZIENNE

Warszawa, 20 listopada. Rano do szewca żyda na ul. Kruczej przyszło trzech nieznajomych, żądając pieniędzy wrzekomo dla partyi socyalnej. Otrzymawszy odmowę i obietnicę, że pieniądze będą przygotowane, powrócili o godz. 5-ej. Zastawszy w pokoju tłum żydów, zaczęli strzelać, ranili trzech. Jeden z nich aresztowany.

Jenisejsk, 20 listopada. Rada miejska postanowiła wyrazić współubolewanie prezydentom miast Tomska i Krasnojarska z powodu krwawych gwałtów nad spokojnymi mieszkańcami w dniach 2 i 3 listopada.

Elizawetgrad, 20 listopada. Według określenia Komitetu giełdowego, straty kupców w czasie pogromu w dniach 31 października i 1 listopada—rb. 50,000. Postanowiono starać się o zniesienie połowy podatku i przejrzenie rozkładu podatków wobec pogromu wielu drobnych kupców.

Czita, 20 listopada. Senator Kaufman wyjechał do Irkucka, w celu likwidowania szpitalów.

Paryż, 20 listopada. Zdaniem „Journal des Debats", ważnym czynnikiem w kwestyi polskiej jest pogląd Berlina na rozszerzenie praw. Polacy winni wziąć pod uwagę sympatye, okazywane im przez liberałów rosyjskich, ujawniać możliwie największe umiarkowanie. Taką samą radę gazeta daje całemu narodowi rosyjskiemu.

Kanea, 20 listopada. Oddział powstańców pod wodzą Fanisa złożył rosyanom i anglikom 338 karabinów i 19 skrzyń nabojów.

Sauserwan 20 listopada. Parostatek angielski „Hilda" płynący z Sontampthan wpadł na skałę. Zginęło 123 ludzi. Pięciu ocalono.

Berlin, 20 listopada. Zdaniem «N. D. Allg. Zeitung» hrabia Witte jest przedstawicielem nowego systemu amnestyi politycznej, urzeczywistnienia swobody prasy i środków represyjnych przeciw osobom urzędowym, które popierały ostatnie rozruchy, dowiódł, że za słowami następują czyny i że ma stały zamiar spełnić wszystkie obietnice. Dobrze myślące żywioły powinny okazać Wittemu pomoc w jego staraniach sterowania państwa na drogę konstytucyjną, ponieważ dalszy brak zaufania do Wittego, nie dozwoli na dalsze przekształcenie państwa na zasadach wolności, możliwem to jest tylko przy ustaleniu się porządku, bez którego żadne państwo, nawet rzeczpospolita istnieć nie może.

Pola, 20 listopada. Okręty węgierskie, które przyjmą udział w demonstracyi morskiej, dziś odpłynęły na miejsce przeznaczenia.

Tokio, 20 listopada. Podpisano traktat anglo-tybetański. Według pogłosek Wielko Brytania uznaje zwierzchnictwo Chin nad Tybetem; wzamian za to otrzymuje od Chin kontrybucyę. Pełnomocnicy chińscy zebrali się dziś w celu narady nad propozycyami japońskiemi, składającemi się według pogłosek z 12 punktów.

Drobne ogłoszenia.

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 7 Ноября 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**